



## Wybitni Polacy w Królewcu XVI – XX wieku

Królewiec w XX w. nie miał w Polsce dobrej opinii. Pamiętano jego rolę w czasie plebiscytu w 1920 r., złowieszczą postawę tegoż roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej; w ogóle słusznie widziano w nim bastion militaryzmu, którego ostrze kierowało się przede wszystkim przeciwko państwu polskiemu. Zdecydowanie nie kochał miasta



urzędnik konsulatu olsztyńskiego Jędrzej Giertych, stwierdzając: „Niepodobna sobie wyobrazić miasta bardziej odeń odpychającego». <sup>1</sup> Równie niechętna w tonie była opinia Melchiora Wańkowicza, a zapamiętana - z uwagi na popularność jego Smętka - w całym kraju.



Według niego, nawet pomnik chwały królewieckiej nauki, Immanuela Kanta, został „schowany w krzakach». Na domiar złego czarna legenda miasta utwierdzały rządy gauleitera Ericha Kocha, zbrodniarza wojennego oraz niewolniczy los przymusowych robotników w czasie II wojny światowej.



Tytuł wstępnego rozdziału historycznego [Polska wobec Królewca i Królewiec wobec Polski] stanowi pewne uproszczenie, ponieważ Królewiec przeciwstawiony został Polsce, tymczasem przez bez mała dwa wieki był częścią Rzeczypospolitej (1466-1657). Ówcześni mieszkańcy nadpregońskiego grodu mieli świadomość przynależności do Korony

Polskiej, dlatego w swoich magistratach umieszczali obrazy królów polskich, wysyłali do Krakowa i Warszawy skargi na elektorów brandenburskich, a po traktacie welawsko-bydgoskim w roku 1657 energicznie protestowali przeciwko jego postanowieniom. I odwrotnie, podobna świadomość ukształtowała się w elitach Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Nad dopuszczeniem władców Brandenburgii do Księstwa Pruskiego debatowały przez całe pokolenia nie tylko elity polityczne, ale również ogół szlachty w Polsce. Słusznie elektora Fryderyka Wilhelma nazywano zdrajcą, ponieważ wiążąc się ze Szwecją w czasie „potopu», złamał przysięgę wierności wobec Polski. Pamięć o podległości Księstwa wobec Polski istniała w polskiej opinii publicznej jeszcze w czasie insurekcji roku 1794 oraz w roku 1807, kiedy to ludzono się, że wskutek pertraktacji

pokojowych w Tylży „Prusy Książęce będą nasze». Czytając monografię Królewca sprzed 200 laty Ludwika von Baczki, można odnieść słuszne wrażenie, że polityczne dzieje miasta w okresie nowożytnym - to właściwie dzieje jego stosunku z jednej strony do Polski, z drugiej do Brandenburgii. Tenże Baczko niejednokrotnie pisał, że Prusy Książęce były polską prowincją, a książę wasalem króla polskiego. Wojciech Kętrzyński, wychowanek Albertyny, czołowy historyk polski ostatniej ćwierci XIX i początku XX w., wieloletni dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, patron Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie, zwięźle wyjaśnił przyczynę, która skłoniła go do przygotowania publikacji o Królewcu. Uczynił to, ponieważ odnosi się on „do naszych dziejów i do naszej narodowości».

> str. 6



Knipawa 1844